

Wójt, działki i fermy

19 lutego 2024

Kto i dlaczego blokuje śledztwo CBA dotyczące dziwnych dotacji dla gminy rządzonej przez działacza rządzącej partii?

250 000 złotych – taką kwotę dotacji w maju 2023 roku zaproponowała wójtowi gminy Kodeń (województwo lubelskie) fundacja „Pomocna dłoń”. Gdy tylko oficjalne pismo trafiło do Urzędu Gminy, wójt Jerzy Troć zwołał w tej sprawie posiedzenie Rady Gminy, ale zaprosił na nie tylko część radnych. Tych mianowicie, którzy popierali jego politykę (opozycyjni radni dowiedzieli się o całej sprawie po fakcie). A polityka wójta jest taka, aby wszelkie dotacje przyjmować.

Na posiedzeniu Rady Gminy wójt Jerzy Troć tłumaczył, że środki zostaną wykorzystane dla aktywizacji seniorów. Rada Gminy Kodeń w okrojonym składzie przegłosowała uchwałę i na konto Urzędu Gminy trafiło 250 tysięcy złotych od fundacji. Jak zostały wykorzystane te środki? Zorganizowano m.in. kursy kulinarne w gminnym domu kultury. Pojedynczy kurs kosztował 5 tysięcy złotych, a na ich przeprowadzeniu zarobił bliski znajomy wójta. Były to więc jedne z najdroższych, jeśli nie najdroższe, kursy kulinarne w dziejach. Pozostała część pieniędzy zasiliła gminną kasę.

Przypadkowa zbieżność

Wójt Gminy Kodeń – Jerzy Troć – zataił przed mieszkańcami, że fundacja „Pomocna dłoń” została założona przez firmę Wipasz S.A. – jednego z największych polskich producentów drobiu i pasz. Firma Wipasz S.A., wbrew woli mieszkańców i bez konsultacji społecznych, forsuje obecnie budowę ogromnych ferm przemysłowych. W Kopytowie w gminie Kodeń trwa budowa 14 kurników na ok. 8 000 000 sztuk brojlerów (tuczonych kurczaków) rocznie. Według planów docelowo mają powstać w tej gminie 34 kurniki.

I tu zaczyna się kolejny ciąg zagadek. Farmy kurze powstawały w sąsiedztwie działek i domków wypoczynkowych, zupełnie z pominięciem jakiegokolwiek planu zagospodarowania. Co więcej, przedstawiciele firmy Wipasz kupowali od lokalnych rolników działki niemal za półdarmo. I tu następny paradoks: działki, które figurowały jako rolne, gdy tylko stawały się własnością Wipasz S.A., niemal od razu przekształcały się w budowlane. Niestety działało się to wbrew przepisom. W maju 2023 roku postępowanie w sprawie wszczął Główny Urząd Geodezji i Kartografii. Jego kierownictwo zażądało od Trocia map ewidencji gruntów oraz tzw. wypisów i wyrysów z tych map w celu zbadania, czy zgody na budowę farm kurzych zostały wydane zgodnie z prawem. Do dziś wójt nie odpowiedział na to pismo.

O inwestycjach firmy Wipasz, skrzętnie ukrywanych przez wójta (przez ok. 3 lata), mieszkańcy Gminy Kodeń dowiedzieli się z prasy, po wydaniu pozytywnych opinii przez Urząd Marszałkowski, Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, Sanepid i Wody Polskie. Jerzy Troć popiera inwestycję, używając argumentu, że mieszkańcy będą mieli zatrudnienie. Mieszkańcy protestują, piszą skargi i złożyli wniosek o przeprowadzenie referendum. Opieszałość wójta polegająca na przetrzymaniu wniosku i nieprzekazaniu go w terminie (niezwłocznie do Rady Gminy) oraz nieprzygotowanie stosownej uchwały spowodowały przekroczenie terminu podjęcia przez Radę Gminy uchwały o referendum. Inicjatorzy referendum złożyli skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Co ciekawe, 31 maja tego roku wójt zwołał nieformalne spotkanie z udziałem radnych i inicjatorów referendum (łącznie 3 osoby), którego tematem jest referendum. Okazało się, że to próba przekonania uczestników spotkania, że referendum nic nie wniesie, oprócz kosztów.

Seria dotacji

Prawie ćwierć miliona złotych dotacji dla Kodnia nie było pierwszym przejawem dobroczynności fundacji „Pomocna Dłoń”

skierowanej do tej gminy. Kiedy mieszkańcy nie mieli informacji o planach inwestycyjnych Wipaszu, Jerzy Troć złożył wnioski, aby radni na specjalnej sesji przyjęli uchwałę „w sprawie zmian do budżetu gminy na rok 2021 – 2022”. Chodziło o specjalną uchwałę wyrażającą zgodę na przyjęcie od „Pomocnej Dłoni” dotacji w kwocie 42000 złotych. Na sesji radni większością głosów przyjęli uchwałę wprowadzającą tę kwotę do budżetu gminy. W sytuacji kiedy istnieje faktyczny konflikt interesów pomiędzy mieszkańcami a firmą Wipasz, w biegu znajdują się postępowania odwoławcze i skargowe, a także sprawa referendum, część radnych była przeciwna przyjęciu tej darowizny.

Sprawa budowy kurzych ferm podzieliła mieszkańców Kodnia. Na posiedzeniu Rady Gminy pojawił się więc pomysł, aby uchwalić plan zagospodarowania przestrzennego. Definiowałby on przeznaczenie gminnych gruntów. Zlikwidowałby również możliwość zmiany przeznaczenia po zmianie właściciela. Takie rozwiązanie określiłoby raz na zawsze, gdzie można zbudować dom, gdzie kurzą fermę, a gdzie niczego nie wolno zbudować. Radni uchwalili plan zagospodarowania przestrzennego. Wójt nie dołączył jednak mapki poglądowej, wskutek czego uchwałę unieważnił Wojewódzki Sąd Administracyjny. W lutym Rada Gminy zebrała się ponownie i uchwaliła kolejną uchwałę o planie zagospodarowania przestrzennego. Plan ograniczał budowę ferm przemysłowych na terenie gminy. Gdy uchwała weszła w życie, „Pomocna Dłoń” zaoferowała dotację dla gminy. Wójt do dziś nie wykonał uchwały Rady.

Sprzeczne wyroki

Kim jest Jerzy Troć, który od 2018 roku sprawuje stanowisko wójta gminy Kodeń? W zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej znalazłem jego teczkę. Ma sygnaturę IPN Lu 00119/559. Wynika z niej, że Jerzy Troć – urodzony w 1963 roku w Sławatyczach niedaleko Kodnia – był prominentnym zaufanym aparatu bezpieczeństwa PRL. 14 września 1985 roku podpisał

zobowiązanie do współpracy z Wojskową Służbą Wewnętrzną, czyli kontrwywiadem PRL – tej służby, z której przekształcenia powstały później Wojskowe Służby Informacyjne. Podpisując zobowiązanie, Troć wymyślił też dla siebie pseudonim „Orzeł”.

W jego charakterystyce czytamy: „Pozyskany do zadań profilaktyki i rozpoznania stanów zmiennych [...] pod kątem ustalania powiązań z krajami kapitalistycznymi, klerem i elementu antypolskiego oraz zdarzeń godzących w gotowość bojową pododdziałów”. Archiwa zachowane w Instytucie Pamięci Narodowej pokazują, że młody Troć niedługo pracował dla aparatu opresji PRL. Już dwa lata później, w 1987 roku, rozwiązał współpracę i odmówił jej kontynuacji. Gdy 30 lat później wystartował w wyborach na wójta Gminy Kodeń, złożył oświadczenie lustracyjne, z którego wynikało, że nie był współpracownikiem ani funkcjonariuszem aparatu bezpieczeństwa PRL. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał jednak, że Troć złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Wójt odwołał się jednak od tego wyroku i Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrok zmienił całkowicie, stwierdzając, wbrew materiałom zachowanym w IPN, że Troć nie był agentem służb specjalnych PRL. To orzeczenie umożliwiło Trociowi objęcie fotela włodarza gminy. Startował z list Prawa i Sprawiedliwości.

Dziś Jerzy Troć stanowczo odcina się od PRL-owskiej przeszłości. Twierdzi, że jego wyłącznym celem jest praca dla gminy i jej mieszkańców. Dotacje pozyskiwane od Wipasz przedstawia jako swój wielki sukces. Tyle tylko, że trudno jego aktywności w tej dziedzinie nie łączyć z ciągłym dofinansowywaniem gminy przez Wipasz. Jak się dowiedziałem, w styczniu tego roku Centralne Biuro Antykorupcyjne wszczęło sprawę dotyczącą relacji Wipaszu z Gminą Kodeń. W śledztwie wyszła na jaw sprawa dziwnej pożyczki dla wójta Trocia. Wójt miał pożyczyć 350 tysięcy złotych i zarejestrować pożyczkę w Urzędzie Skarbowym w Siedlcach i tam też odprowadzić od niej 2% podatków. Pożyczkodawcą miał być Marek Zagórski – były poseł PiS. Zagórski był posłem do 31 marca 2023 roku, a został

wybrany z okręgu siedleckiego. Jednak niespodziewanie 31 marca tego roku zrzekł się mandatu. Jak się dowiedziałem w PiS, decyzję o zrzeczeniu się mandatu posła Zagórski podjął po osobistej rozmowie z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim. Nie wiadomo, co było powodem takiej decyzji. Zagórski już następnego dnia znalazł nową pracę. Został doradcą zarządu Wipasz S.A. Potem został prezesem Krajowej Grupy Spożywczej.

Dziwne związki

Latem tego roku nad wizerunkiem Wipaszu zaczęły się zbierać czarne chmury. Okazało się, że była jednym z głównych bohaterów tzw. afery zbożowej. Przypomnijmy: do Polski wjeżdżało bez żadnej kontroli zboże gorszej jakości z Ukrainy. Zalewało polski rynek, wykańczając polskie rolnictwo. Skandal wybuchł, gdy okazało się, że zboże z Ukrainy zawierało szkodliwe, techniczne komponenty. Drugą firmą, która zyskała na aferze zbożowej, była BZ Holding należąca do Zbigniewa Komorowskiego – barona PSL i bohatera afery Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ). We wrześniu śledztwo CBA w tej sprawie zostało zablokowane. Sprawę przekazano do Delegatury CBA w Białymstoku. To jednostka kierowana przez najbardziej zaufane osoby PiS, do której trafiają sprawy niewygodne dla władzy (są tam umarzane). We wrześniu do siedziby Urzędu Gminy wkroczył inspektor Najwyższej Izby Kontroli. Wójt Jerzy Troć nie odpowiedział na wysłane do niego pytania. Odmówił również prośbie o spotkanie i rozmowę.

Autorstwo: Leszek Szymowski

Źródło: NCzas.info